

„w kulturach, które nie rozumieją afrykańskiego pojęcia rodziny i macierzyństwa, kobieta, która ponosi tradycyjną odpowiedzialność za wychowywanie, włącznie z odpowiedzialnością finansową za dzieci i rodzinę (nawet za dzieci swej matki), bywa karana z powodu zachodnich idei adopcji. Jest uważana za ‘samotną’ gdy jej mieszkanie jest pełne ludzi, którzy mają być nakarmieni i kochani” (s. 58). Autorka pozwala sobie na ciętą ironię sytuacji panujących w niektórych krajach: „w niektórych społeczeństwach zachodnich, kobiety z dziećmi nie związane z mężczyzną, są karane w różnoraki sposób, podczas gdy w innych kobiety muszą udowodnić, że nie mają żadnych mężczyzn, aby otrzymać pomoc państwową dla dzieci. Kryterium nie jest dobro kobiet i dzieci, ale ich relacja do prawa skupionego wokół mężczyzny” (s. 59).

Nie jest moim celem streszczenie tej książki, a jedynie zaproszenie do lektury. Dlatego, niech mi będzie wolno zacytować jeszcze inne z jej prowokacyjnych stwierdzeń. Stwierdza ona, że „mężatki” to „kobiety, które są związane z mężczyzną w sposób społecznie przyjęty” (s. 61). Choć niektóre cytaty mogą wskazywać, że jest ona bardzo prowokacyjna, autorka kończy ten rozdział bardzo zrównoważonym i głębokim wnioskiem: „Matkom nie należy się tylko honor, ale również prawa” (s. 63).

Następne artykuły (rozdziały 8-11) rozwijają inne zagadnienia związane z kwestiami kobiet i matek w Afryce. Autorka często podkreśla, że pochodzi z plemienia Akan (dokładniej Aszante, jednego z trzech głównych grup Akan), a korzenie Akan są matrylinearne. Pomaga jej to dostrzec wiele rzeczy inaczej niż w innych społeczeństwach afrykańskich z bardziej patriarchalną strukturą społeczeństwa. Afrykańczycy lubią opowiadać historie. Ta książka jest pełna interesujących historii, które pomaga-

ją lepiej niż tylko w sposób spekulatywny rozumieć afrykańską rzeczywistość teologiczną, zwłaszcza z perspektywy kobiety. Książka kończy się bibliografią publikacji Mercy Amba Oduyoye.

Książkę tę uważam za wielce przydatną dla każdego, kto chce poszerzać swój horyzont patrząc na współczesny świat z perspektywy pozaeuropejskiej czy pozaamerykańskiej.

WOJCIECH KLUJ

Andrzej Maślanka, RÓŻANIEC W ŚNIEGU, Katowice 2004. Księgarnia św. Jacka, s. 448.

W ostatnim czasie znacznie przybyło książek opisujących pracę misjonarzy, szczególnie tych prezentujących pracę w Afryce, Ameryce Południowej czy Oceanii. Książek opisujących pracę misyjną na Alasce w języku polskim jak dotąd nie było.

W 1897 r. Stolica Apostolska ustanowiła na Alasce prefekturę apostolską, następnie, w 1916 r. wikariat apostolski. W 1952 r. została utworzona pierwsza diecezja katolicka na Alasce w Juneau, a w roku 1962 powstała diecezja Fairbanks, która jako jedyna w USA ma status diecezji misyjnej.

Pierwszym misjonarzem z Polski pracującym na Alasce był ks. Andrzej Maślanka z diecezji katowickiej, który w czasie swego 5-letniego pobytu pisał pamiętnik. Jego treść została opublikowana w formie książki pt.: *Różaniec w śniegu*. Wydana ona została przez Wydawnictwo św. Jacka w Katowicach 22 XII 2004 r.

Ks. Andrzej Maślanka w Katowicach sam dokonał prezentacji swojej książki. Spotkanie to prowadził ks. prof. Jerzy

Szymik. Uczestniczył w nim m.in. ks. bp Stefan Cichy. Ks. Szymik we wstępie do książki napisał: „życie mieszka dziś w dziennikach. Uciekło z powieści, rzadko odwiedza wiersze – jeśli już, jest wybredne i ma swoich ulubionych, nielicznych poetów. W dziennikach czuje się ono zawsze u siebie”.

Książka liczy 448 stron formatu A5. Nie jest ona dziełem naukowym, nie ma też w niej autorefleksji. Jednak zapiski te oddają klimat pracy misyjnej na Alasce, a dla kapłanów czy kleryków mogą stanowić zachętę do poświęcenia części swojego życia pracy misyjnej w tym miejscu. Dla wszystkich zaś czytelników jest wspaniałym, niezwykłym dokumentem, ciekawą literaturą, w zadziwiający sposób wciągającą czytelnika.

Po raz pierwszy o pracy misyjnej na Alasce dowiedziałem się od ks. Macieja Napieralskiego (archidiecezja gnieźnieńska), który pojechał w roku 2000 wesprzeć w pracy na Alasce ks. A. Maślankę. Autor wielokrotnie wspomina go w swoich zapiskach.

Każdego dnia ks. Andrzej zapisuje najważniejsze wydarzenia mijającego dnia. Niesamowite opisy przyrody i zwierząt dodają uroku książce, a kultura, obyczaje i przyzwyczajenia ludzi tam mieszkających intrygują czytelnika.

Odnosnie do pracy misyjnej to z pełnym przejęciem czyta się fragmenty, które opisują Msze św. w obecności zaledwie kilku osób lub bez nich, z udziałem tylko kapłana.

Bardzo dokładnie ks. Andrzej przelewa na papier swoje uczucia i nastroje towarzyszące mu podczas kolejnych 5 lat pracy. Jak sam Autor pisze, właśnie na Alasce doświadczył prawdziwego życia. Poznał wspaniałych ludzi m.in. bpa Michaela Kanieckiego, któremu poświęcił „Alaskan Notes”.

Wspomnienia o Alasce przeplatane są wierszami autorstwa o. Williama Burke’a, jezuitę, którego ks. Andrzej poznał na Alasce, a który wyraził zgodę na ich tłumaczenie na j. polski. Wiersze te są pełne chrześcijańskiego optymizmu i radości.

W zapiskach misjonarza nie brak słów o tęsknocie za krajem, rodziną i przyjaciółmi, zwłaszcza u początków jego pracy. Autor doświadcza, że właśnie tam, na dalekiej, mroźnej i zimnej Alasce życie jest ciągłą lekcją pokory. Ks. Maślanka opisuje także zwykłe codzienne życie, przeplatane telefonami do domu, do znajomych i przyjaciół, duchownych i świeckich. Istna „proza i poezja człowieczeństwa i kapłaństwa” – jak pisze ks. prof. Szymik.

Śmierć matki Autora i ks. bp. Kanieckiego jest dla niego samego nieobliczalną stratą. Stracił wtedy dwu najdroższych przyjaciół.

Z powodu choroby ks. Maślanki przychodzi moment pożegnania z Alaską i właśnie wtedy Autor odkrywa swoje uczucia i przywiązanie do miejsca, w którym pracował i do Athabasków, z którymi żył na „co dzień”.

Podczas pożegnalnej modlitwy na grobie ks. bpa Kanieckiego, ks. Andrzej mówi: *Mike, Ty miałeś plany, ja miałem plany, ale Pan nam to wszystko uprościł.*

Żeby zrozumieć jak Autor bardzo pokochał pracę misyjną na Alasce, „Różaniec w śniegu” trzeba po prostu przeczytać.

FRANCISZEK JABŁOŃSKI

GUIDA DELLE MISSIONI CATTOLICHE, Roma 2005, Kongregacja Ewangelizacji Narodów

Wydana przez Kongregację Ewangelizacji Narodów, a podpisana przez prefekta kard. Crescenzo Sepe książka, będąca